Rok II. Kalisz dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1871 r. **№ 10.**

Wschód słońca o godz. 7 m. 40 r.
Zachód „ „ 4 „ 45 w.
Długość dnia „ 9 „ 8.
Przybyło „ „ 1 „ 30.
Pełnia przypada dnia 5 o godz. 2 min. 51 wieczór.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Błażeja Biskupa M.
D. 4 „ Ansgarego i And. Kor.
„ 5 „ Agaty P. M.
„ 6 „ Doroty P. M.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Piątek dnia 3 lutego 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— Przyszła niedziela (5-go lutego), zwana jest Starozapustną. Od niej już aż do Wielkiejnocy w nabożeństwach swoich opuszcza kościół pienia radośne, jak Alleluja, Te Deum, Gloria in excelsis, a natomiast zaczyna śpiewać pieśni smutne i odbywać modły będące przygotowaniem do wielkiego postu.

Rozporządzenia rządowe.

Rząd Gubernjalny Kaliszski.

Podaje niniejszém do powszechnej wiadomości, że zgodnie z Najwyższym Manifestem, w dniu 1 Grudnia wydanym, o poborze rekruckim, ciągnienie losów rekruckich przez konskryptów gubernji Kaliszskiej rozpocznie się 28 Stycznia (9 Lutego) 1871 roku i będzie się odbywać stale we wszystkich okręgach tej gubernji. Dla spełnienia tego, konskripci w niżej wymienionym wieku się znajdujący obowiązani są koniecznie stawić się osobiście w miejscu stałego ich przemieszkiwania, chociażby się nawet znajdowali za obrębem tej gubernji, nietylko w Królestwie Polskiem, lecz i za granicą i chociażby termin paszportów im wydanych jeszcze nie upłynął.

W ciągnieniu tém uczestniczyć będą konskripci 1 i 2 rzędu w wieku następującym:

1) W okręgu Kaliszskim, w którym ciągnienie się rozpocznie 28 Stycznia;

a) chrześcjanie od lat 21 do 25 włącznie to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

2) W okręgu Sieradzkim ciągnienie losów 29 stycznia;

a) chrześcjanie od lat 21 do 23 włącznie, to jest, urodzeni w latach 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

3) W okręgu Łęczyckim ciągnienie losów 29 stycznia;

a) chrześcjanie od lat 21 do 24 włącznie, to jest, urodzeni w latach 1849, 1848, 1847 i 1846;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest urodzeni w latach 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

4) W okręgu Wieluńskim ciągnienie losów 1 lutego;

a) chrześcjanie od lat 21 do 24 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845; 1844, 1843, 1842 i 1841.

5) W okręgu Słupeckim ciągnienie losów 5 lutego;

a) chrześcjanie od lat 21 do 25 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

6) W okręgu Turekskim ciągnienie losów 11 lutego;

a) chrześcjanie od lat 21 do 24 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

7) W okręgu Kolskim ciągnienie losów 15 lutego;

a) chrześcjanie od lat 21 do 24 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845 1844, 1843, 1842 i 1841.

8) W okręgu Konińskim ciągnienie losów 18 lutego;

a) chrześcjanie od lat 21 do 24 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846;

b) żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

Ogłaszając o tem Rząd Gubernjalny uprzedza, że na zasadzie paragrafu 203 instrukcji o powinności rekruckiej z roku 1860, każdy młodzieniec będący w wieku kwalifikującym się w swoim okręgu do wezwania ciągnienia losów i nieposiadający, według zatwierdzonych przez zwierzchność dokumentów prawa na wyłączenie lub czasowe uwolnienie od powinności rekruckiej, powinien się stawić koniecznie w swojej gminie lub mieście, chociażby nawet awizacja o tem wręczoną mu nie była, dla spełnienia powinności rekruckiej, pod zagrożeniem w razie przeciwnym, jeżeli nie złoży powodów prawnych swego niestawienia się, pozbawienia go mogących mu służyć praw na uwolnienie od powinności rekruckiej, równie też przywilejów z wyciągniętego za niego numeru losu, gdyby się według niego do rekrutów nie naznaczał. Każdy podobny konskrypt nie może się tłumaczyć niewiadomością ciążących na nim obowiązków i będzie zaciągniętym do służby wojskowej na zaliczkę poboru, dopóki zostawać będzie w ogólnym wieku konskrypcyjnym, a nawet o jeden rok starszym, to jest do 31 roku od urodzenia włącznie. Jeżeli zaś po wyjściu z tego wieku schwytanym zostanie, to podlegać będzie karze według wyroku sądowego za ukrywanie się od powinności rekruckiej. (D. W.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od najpierwszej wypłaty nowej, 5% pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w wydziale hypotecznym tutejszym t. j. od dnia 16 maja 1870 r.; aż po dzień 19 (31) grudnia t. r. wypłacono pożyczek w ogóle na dóbr 174. Wypłaty te nastąpiły w porządku następującym; — (*Dalszy ciąg*) — Kamionacz w okr. Wartskim rs. 6000, Rożdziały w okr. Kaliskim rs. 16,550, Stróża w okr. Nowo-Radomskim rs. 10,200, Kaznów w okr. Wartskim rs. 8200, Chojno w okr. Kaliskim rs. 6050, Wola Kamocka w okr. Petrokowskim rs. 5050, Wola-Więzowa w okr. Sieradzkim rs. 21,400, Grabostów w okręgu Petrokowskim rs. 6200, Krowica-mała w okr. Kaliskim rs. 13,350, Chutki w okr. Kaliskim rs. 3808, Kobierzycko w okr. Wartskim rs. 9900. Węglewo w okr. Konińskim rs. 7650, Kawnice w okr. Konińskim rs. 6300, Skotniki w okr. Wartskim rs. 19450, Czepów-dolny w okr. Wartskim rs. 11,350, Dziebędów w okr. Wartskim rs. 12,900, Mała-Górka w okr Petrokowskim rs. 6550, Łochyńsko w okr. Petrokowskim rs. 16,450, Wdowin w okr. Petrokowskim rs 3950, Wrząca w okr. Sieradzkim rs. 11,300, Bendkowska-wola w okr. Sieradzkim rs. 5800, Chylin w okr. Konińskim rs. 10,200, Korytków w okr. Wartskim rs. 8400, Drozdów w okr. Wartskim rs. 17,850, Łukom w okr. Pyzdrskim rs. 43,550, Szczukocice w okr. Petrokowskim rs. 7050, Gronów w okr. Sieradzkim rs. 15,200, Wągłczew w okr. Wartskim rs. 6100, Mieczownica w okr. Pyzdrskim rs. 9400, Wólka-Miłkowska w okręgu Wartskim rs. 9000, Zagorzyn w okr. Kaliskim rs. 12,050, Siedlótków w okr. Wartskim rs. 9450. (D. c. n.)

— Widzimy często osoby przechodzące środkiem ulicy, nie zaś trotoarem? Co je powoduje do tego, że wybierają mniej wygodną drogę? — instynkt zachowawczy, ostrożność, bo ulica, mimo obawy najechania, daje większą pewność utrzyma-

---

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

(*Ciąg dziesiąty*).

Hrabina szczęśliwa, że mogła zakończyć tak przykrą rozmowę, przywołała swoje służebne.

— Pani hrabina raczy zezwolić, rzekł Musdoemon wychodząc, abym cieszył się nadzieją, że jutro ją zobaczę i złożę u jej stóp moje najgłębsze uszanowanie.

VIII.

Musiałeś go zamordować; — masz spojrzenie zabójcy, a wyraz twej twarzy złowieszczy jest i dziki.

Schakspeare, Sen nocy letniej.

— Na honor! starcze, rzekł Ordener do Spiagudrego, zacząłem już myśleć, że w tym domu otwieranie drzwi do obowiązku umarłych należy.

— Przebaczcie panie, odpowiedział Spiagudry, w którego uszach brzmiały jeszcze tytuły króla i vice-króla, a powtarzając swoją wymówkę dodał: spałem tak głęboko....

— W takim razie, twoi umarli nie spali widać, i ich to zapewne słyszałem przed chwilą rozmawiających.

— Jakto, panie nieznajomy, wyście słyszeli.... ?

— Najdoskonalej, ale co mnie to obchodzić może?, nie przyszedłem tu dla zajmowania się twoimi interesami, ale przeciwnie, aby ciebie moimi zatrudnić. Wejdźmy więc.

Spiagudry wcale nie miał ochoty wprowadzić nowo przybyłego do sali, gdzie leżało ciało Gilla, ale ostatnie te słowa uspokoiły go nieco, a wreszcie, czyż był w stanie jaki opór stawić?

Wpuścił przeto młodego człowieka, a zamykając drzwi rzekł:

— Benignus Spiagudry jest na rozkazy wasze we wszystkiem co tylko nauk ludzkich dotyczyć może. Wszakże, jeżeli pan sądzisz, że mówisz z czarnoksiężnikiem, jak to pańskie nocne odwiedziny zdają się znamionować, w takim razie mylisz się zupełnie. *Ne femam credas*, jestem tylko uczonym. — Wejdźcie zresztą panie, do mojego laboratorjum.

— O nie, rzekł Ordener, nie do laboratorjum, ale do umarłych iść musimy.

— Do umarłych! zawołał Spiagudry, zaczynając drżeć na nowo. — Ależ pan ich nie możesz widzieć.

— Jak to, nie mogę widzieć ciał, które dla tego tylko tam są złożone aby je oglądano! Powtarzam ci, mości dozorco, że chcę żądać od ciebie pewnych objaśnień względem jednego z nich; twoim obowiązkiem jest mi ich udzielić. Bądź posłusznym starcze z dobrej woli, bo w przeciwnym razie znaglę cię do tego.

Spiagudry przejęty był wielkim szacunkiem dla szabli, a widział ją u boku Ordenera.—*Nihil non arrogat armis*, wyszeptał, a wyszukawszy w pęku klucza, otworzył kratę i wprowadził nieznajomego do drugiej połowy sali.

— Pokaż mi ubranie kapitana, rzekł Ordener. W tej chwili lampa oświeciła skrwawioną głowę Gilla Stadt.

— Sprawiedliwy Boże! zawołał Ordener, jakaż okropna profanacja!

nia się na nogach, niż trotoar. Wadą albowiem wielką naszych kamiennych chodników jest ich zbyteczna spadzistość, niepraktycznie obrachowana na ściek wody. Woda spłynie, gdy pochylenie będzie niewielkie, nieznaczne, do czego koniecznym jest tylko warunek szczelnego spajania płyt, aby w nich wyżłobień nie było, jak to z każdym rokiem daje się coraz więcej dostrzegać mianowicie na ulicy Wrocławskiej. Szkoda, że do spajania nie używano cementu, co byłoby utrwaliło robotę i niedopuściło wytwarzania się między kamieniami szpar, pod które zaciekająca woda niszczyć będzie podkłady chodników. Jedna jeszcze okoliczność okazuje się niepraktyczną na trotoarach naszych, zwłaszcza zimą. Stanowi ją zbyteczna płytkość rowków do ścieku i wgłębienia pod rynnami. Po bokach też, pod rynnami i w rowkach przecinających trotoary marznie woda, tworzą się wzgórki lodowe wielce niebezpieczne dla całości nóg, zwłaszcza, iż stróże domow przytrotoarowych, niezwykli przy wyrębywaniu zwracać na nie uwagi. Na troskliwe a częste oczyszczanie rynienek trotoarowych z lodu, wypadałoby mieć baczną uwagę, bo poślizgnięcie się i upadek na trotoarze jest niebezpieczniejszym niż na zwykłym bruku, kończy się albowiem silnem rozbiciem lub złamaniem ręki albo nogi. Ile razy widzimy podobne wzgórki lodowe na chodnikach, tyle razy złorzeczymy stróżom, którzy z tak pięknego uwygodnienia, przez niedbalstwo swoje czynią sidła na zdrowie swoich bliźnich, tem łatwiej mogących uledz szkodliwemu szwankowi, że się przywięzuje do trotoaru przekonanie bezpiecznego po nich chodzenia.

— W przyszły poniedziałek t. j. dnia 6 lutego, przypada jarmark zwany „Po Oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny."

— Dyrekcja teatru narzeka, że w czasie obecnego karnawału wieczory i bale w domach prywatnych najczęściej dawane są w dnie przedstawień teatralnych. Okoliczność ta znaczną wyrządza szkodę teatrowi.

— Jutro w sali teatralnej czwarta maskarada.

— Z powodu wielkich śniegów i przerwania komunikacji na kolei żelaznej, poczty z traktu Kutnowskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia opóźniały się po kilka, a nawet i po kilkanaście godzin.

— Ponieważ zamówienie przez jedną tylko osobę wszystkich lóż na jutrzejszą maskaradę, wiele a szczególniej w damach wzbudziło niezadowolenia, przeto osoba ta zamówione loże odstąpiła i dziś takowe nabywać można w kasie teatru.

— W dniu 31 z. m., jako w rocznicę 25-letniego pożycia małżonków WW. Romana Mrozowskiego z Olimpją z Cybulskich, w kościele OO. Reformatów otrzymali oni święte błogosławieństwo, a następnie w mieszkaniu małżonków odbyło się srebrne wesele. Tej dość rzadkiej w naszych czasach uroczystości familijnej towarzyszyła liczna rodzina, zaś znajomi i przyjaciele gościnnie podejmowani w domu powtórnie zaślubionych, składali szanownej parze serdeczne życzenia, nadewszystko, aby w równie dobrem zdrowiu i pomyślności doczekali złotego a bodaj i brylantowego wesela.

A.

— W Sądzie Pokoju okręgu Kaliskiego w ciągu roku 1870 była następująca liczba czynności: a) w Wydziale Pojednawczym: spraw cywilnych pojednawczych było 52, rad familijnych 70, nowych opiek ustanowiono 18, regulacyi hipotek oraz wniosków załatwiono 239, czynności ekonomicznych 216, przyznań dzieci naturalnych 6; b) Wydział Sporny: spraw cywilnych spornych było 135, czynności z dellegacyi Trybunału 62, czynności ekonomicznych 381, opieczętowań 6, rozpieczętowań 6; c) Wydział Policyjny: spraw karnych było 296, między temi, dochodzeń przyczyny śmierci i sekcij ciał 50, dochodzeń przyczyny pogorzeli 21, z tych przypada na miasto Kalisz, dochodzeń przyczyny śmierci i sekcji 15, spraw za inne wykroczenia 60, czynności ekonomicznych w tym wydziale załatwiono 830, i spraw ostatecznie osądzonych i wykonanych wyroków 87.

— W Ostrowie (W. Ks. Poznańskiem), przed kilku dniami obywatel Pa....... zabił świnię. Czy nie wierząc w trychiny, czy też żałując dwóch złotych dla dania mięsa pod szkło powiększające, jadł takowe nieopatrznie z rodziną. Na drugi dzień zachciało im się nawet zeń surowych befsztyków. Zrobili więc i jedli surowe, mąż, żona, syn i córka. Niedługo potem poznali, że mięso mieściło w sobie trychiny; posłali po lekarza, który przywołany poświadczył chorobę powstałą z trychin, zapisał pigułki mieszczące w sobie petroleum, jako skuteczne do zatrucia takowych. Wszyscy popuchli w najokropniejszy sposób — ręce ich i nogi podobne były do grubych kloców — lekarstwo nie wiele pomagało, zapóźno była już bowiem przywołana pomoc lekarska. W trzy dni potem umarła żona, a niedługo po niej umarła i córka. Gdy tej z ręki wyjęto cokolwiek ciała, pełno było w niem widać trychin, zdających się prawie toczyć jej ciało. Pana P....., który uszedł śmierci, jedynie tylko przez to, że użył mocnego po mięsie spożytym trunku, nie odstąpiła jeszcze puchlina, tak samo syn jego, który podobno miał tylko zakosztować surowych befsztyków, jeszcze po dziś dzień w stanie spuchłym pozostaje. Rzeźnik pewien naprzeciw mieszkający dowiedziawszy się o tem, kupił to mięso i zaczął sprzedawać;— jakże mało ludzkości! Policja dość czynnem patrząca okiem w Ostrowie, dowiedziała się o tem i zabrała, karę na rzeźnika nałożywszy, sprzedającego trujące mięso. Widzimy więc jeszcze na każdym kroku, w jak grubym materjalizmie zostaje ludzkość niższego rzędu — nie pyta się o to, czy wywoła zarobkiem śmierć rodzin, przekleństwo sierot, byleby tylko przysporzyć szkatułę choć cudzą niedolą wywołanym groszem.

— Złożone w redakcji „Kaliszanina" dla ubogich małżonków Chacińskich: od p. L. S. rs. 3, od p. C. rs. 1, od Ad. rs. 1, od R. rs. 1, od S. rs. 1, od M. W. kop. 50, od P. kop. 50, od K. kop. 30 i od WW. urzędników Komory Celnej w Szczypiornie rs. 12, które odesłane zostały.

— **Nasza kroniczka za styczeń.**—W dyademie klejnotów nahaftowanych mrozem i w opończy śnieżystej, powitał nas rok nowy, a myśmy go pozdrowili tem samem życzeniem pomyślności i szczęścia, o jakich udzielenie umizgaliśmy się wdzięcznie niejednemu z jego poprzedników. Czy będzie łaskawszym od tamtych — niewiadomo, zdaje się przecież, iż każdy z nich daje ludzkości to, co mu Opatrzność udzielać jej dozwala. Pierwsze dziecię 1871-go roku, styczeń, obdarzył nas przeważnie aurą mroźną, wyjątkowo zaś odwilżą, która przecież niezepsuła wybornej sanny, z jakiej korzystamy bez przerwy. Mróz rozmaitej wysokości, dochodzący najwyżej do 19°, był sprawcą ośmiu wypadków śmierci, z których jeden przytrafił się w Kaliszu. Pod względem sanitarnym, powietrze było dość zdrowem; katary, reumatyzmy, niekiedy zapalenia płuc pojawiały się dość licznie. Pod względem administracyjnym i humanitarnym wymienić należy: rozpoczęcie pierwszych działań nowo-utworzonego komitetu lasów miejskich, składki dla ubogich na drzewo, zakaz loterij fantowych i pierwsze kroki do zaprowadzenia w naszej gubernji Oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami. W przedmiocie literackim notujemy: drugi rok życia „Kaliszanina," powiększony jego format i przyrzeczone dla niego społeczno-handlowe artykuły tak z gubernji jak i z będącego z nami w licznych stosunkach przemysłowych Szlązka, i jego stolicy Wrocławia. W tymże miesiącu otworzoną została w Kaliszu czwarta księgarnia. Pod względem zabaw publicznych pominąć niemożemy: balu klubu ruskiego i trzech maskarad w teatrze p. Golińskiego (w dniach: 14, 19 i 29-ym) odbytych. Teatr uprzyjemniający nam niejedną godzinę, przedstawił w ciągu z. m. operetki: „Załogę okrętową," „Gaduły," „Bojomira i Wandę," „Śpiewkę pana Fortunata," „Małżeństwo przy latarniach" i ustępy z „Pięknej Galatei;" z tragedij i dram odegrano: „Katarzynę Howard," „Macbeta," „Tajemnicę dwóch rodzin" (Birch-Pfejffer); z komedij: „Gałganducha," „Bukiet dramatyczny," „Sto za sto," „Pamiętniki szatana," „Dwie wdówki," „Partję pikiety," „Piosnkę Wujaszka," „Klucz Metelli" etc.

Gdzie życie tam i śmierć; to też ostatnia uszczknęła z pierwszego do swego żałobnego wieńca żyć kilka, o jakich w swoim czasie podaliśmy wzmianki w naszem piśmie. Takim był styczeń dla naszego miasteczka; co uczyni luty, wypowiemy znowu, gdy go szczęśliwie przeżyjemy.

Różne wiadomości.

— W Kap odkryto bogate kopalnie brylantów, których statek kupiecki Celt przywiózł do Anglji kilka worków ocenionych na 400,000 funtów szt. W Natal znaleziono brylant ważący 105 karatów.

— W niektórych miejscowościach powiatu hrubieszowskiego w gubernji Łomżyńskiej, pojawił się księgosusz.

— Wyszedł z druku „Rocznik Sądowy," na r. b. 1871, i jest do nabycia w tutejszych księgarniach.

— We Florencji zmarła Teresa Garibaldi, córka sławnego Giusseppe.

— „Now. Wremia" donosi, że główny zarząd artyleryjski wysłał temi dniami do Ameryki kapitana Ordyńca, dla odebrania zamówionych tam 20,000 rewolwerów. (K. W.)

— No, poprawił się wasz?" pytał się pan sę-

— Święta Opatrzności miej litość nademną! wyszeptał dozorca.

— Starcze, mówił dalej Ordener groźnym głosem, czyż tak daleko jesteś od grobu, że ośmielasz się gwałcić winne dla niego poszanowanie, i nie obawiasz się nieszczęśliwy, aby żyjący nie nauczyli cię tego, co się umarłym należy?

— Łaski! zawołał biedny dozorca, to nie ja.... gdybyś pan wiedział.....! tutaj zatrzymał się, bo przyszły mu na myśl słowa małego człowieka: *bądź wierny i milcz.*

— Czy nie widzieliście panie, człowieka wychodzącego przez ten otwór? zapytał po chwili przytłumionym głosem.

— Tak jest. Czy to twój wspólnik?

— O nie, panie, on sam tylko jest sprawcą tej zbrodni! Przysięgam na potępienie wieczne, na błogosławieństwo niebieskie, na to ciało nawet tak niegodnie sprofanowane!

Mówiąc to, Spiagudry rzucił się do nóg Ordenera, a jakkolwiek był odrażającym, to jednak rozpacz, zaklęcia i wyraz prawdy w jego słowach, zdołały przekonać młodego człowieka.

— Powstań starcze, rzekł, jeżeliś nie znieważył śmierci, nie kalaj również swojej starości.

Dozorca powstał, Ordener zaś mówił dalej:

— Kto więc jest ten zbrodniarz?

— Ani słowa więcej, szlachetny panie! Pan nie wiesz o kim mówisz. I Spiagudry powtarzał do siebie: *bądź wierny i milcz!*

— Cóż to za tajemnicza i groźna istota? spytał Ordener. Chcę ją poznać.

— Na imię nieba, panie! nie mów pan tak, zamilknij z bojaźni.....

— Bojaźń ust mi nie zamknie, ciebie zaś znagli do mówienia.

— Przebacz, mój młody panie! rzekł zrozpaczony Spiagudry, nie mogę....

— Możesz, ponieważ ja tego chcę. Musisz wymienić świętokradzcę!

Spiagudry chciał jeszcze użyć wybiegu.

— A więc, szlachetny panie, powiedział, świętokradzcą jest zabójca tego oficera.

— Oficer ten został zamordowanym? zapytał Ordener, któremu ów zwrot przypomniał cel jego poszukiwania.

— Tak jest, panie.

— Ależ przez kogo, przez kogo?

— Zaklinam cię panie na imię Świętej, której matka twoja wzywała na świat cię wydając, nie znaglaj mnie, panie, abym ci to miał powiedzieć.

— Gdyby wiadomość ta ważniejszą jeszcze dla mnie stać się mogła, tegoby ciekawość, jaką we mnie wzbudzasz, dokonała. Rozkazuję ci więc wymienić tego mordercę.

— A więc panie, powiedział Spiagudry, chciej zauważyć na ciele tego nieszczęśliwego głębokie rany zadane ostremi i długiemi pazury. One mówią jasno kto jest jego zabójcą.

I starzec pokazał Ordenerowi długie i wyraźne kresy na nagim i obmytym trupie.

— Jak to? zapytał Ordener, a więc to jakieś dzikie zwierzę? niedźwiedź? lub....

— O nie! mój młody panie.

— Ależ, jeżeli nie djabeł....

— Ciszej! strzeż się pan, abyś nie odgadł zbyt dobrze. Czyż pan nigdy nie słyszałeś, mówił dalej dozorca cichym głosem, o człowieku czy potworze z ludzką twarzą, którego pazury są tak długie jak szpony Astarotha, który nas zgubił, lub Antychrysta jaki nas zgubi w przyszłości?

— Wyrażaj się jaśniej starcze!

— Nieszczęście! mówi Apokalipsa...

— Ja chcę wiedzieć nazwisko mordercy.

— Mordercy?....? panie, zlituj się nademną, miej litość nad sobą samym.

— Nie nadużywaj dłużej mojej cierpliwości.

— A więc, skoro pan chcesz tego, młody człowieku, prostując się rzekł Spiagudry donośnym głosem, tym mordercą,—tym świętokradzcą, jest Han z Islandji.

Straszne to imię nie było obcem dla Ordenera.

dzia żony woźnego. „nie wraca już o dwunastej w nocy pijany?" — „Nie, już o dziesiątej pijanjuteńki" odpowiedziała zapytana.

— „Prezentuję panom znakomitego literata"— mówił młody człowiek w handlu win do obecnych. „Ależ panie, ja jestem tylko rejentem," odrzekł przybyły. „Nie przerywaj pan" powiedział pierwszy, „literata, który przelewa płody węgierskie na język polski." (Mucha)

— Wszystko mi się zdaje" mówił przyjaciel do śmiertelnie chorego „że żona po twojej śmierci powtórnie za mąż pójdzie." Daj Boże! odrzekł chory — przynajmniej jeden, śmierć moją opłakiwać będzie. (Mucha)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Dział „Kroniki zagranicznej" w Bibljotece Warszawskiej za styczeń z r. b. pomieścił między innemi wiadomość o dziele Dufraisse p. t. *„Historja prawa pokoju i wojny od r. 1789—1815,"* jeszcze w pierwszej połowie r. z., a więc przed wojną wydaném. Dzieło to zawiera ciekawe i uderzające spostrzeżenia o stosunku Niemiec do Francji. Postępowanie obecne pierwszych, przekonywa, że autor zdrowo i rozumnie się zapatrywał na ten stosunek. „Trudno sobie wyobrazić—mówi Dufraisse—do jakiego stopnia zakorzeniona jest w sercu niemców nienawiść ku narodowi francuzkiemu. Ta tradycyjna nienawiść zamiast uspokajać się pod wpływem czasu, przychodzi do coraz gwałtowniejszego rozjątrzenia. Germanja wspomina dotąd z niewymowną goryczą ustępstwo zatwierdzone traktatem Westfalskim. Myśl o utracie Alzacji, Lotaryngji, Strasburga, a nawet Franche-Comté przyprawia ją do rozpaczy. Dwa wieki nie zdołały zabliźnić tych ran, tak dotąd żywych i bolesnych." „Nienawiść niemców ku francuzom dochodzi aż do zaprzeczania im wszelkiej wiedzy, wszelkiego poczucia sztuki i piękna. Posłuchajmy ich tylko, a zobaczymy, że nie było nigdy filozofa, ani matematyka we Francji, w tej ojczyźnie Kartezjusza, Paskala, Laplac'a i Bertrand'a!, że nie było prawnika w kraju, który wydał Dumoulin'a i Cujas'a a dla samychże niemców Savigniego, że nie było historyka w ojczyźnie Micheleta, Augustyna Thierry, H. Martin; że nie było krytyków w ziemi Bayla, Diderota, Sainte-Beuva! Nie było również poezji w kraju Kornela, Moliera i Rasina; nie znaleść śladu wymowy tam, gdzie brzmiało słowo Bossueta i Mirabeau. Francja według oceny niemieckiej, to naród bez smaku, a nawet bez rozumu." „My, przeciwnie, przepomnieliśmy krzywd naszych... Czas zatarł w sercach naszych ślady krzywd i gorzkich upokorzeń, gdy przeciwnie w sercu niemców rozbudził gniew i chciwość zemsty. Nie ma dworku, nie ma chaty wieśniaczej, gdzieby u nich nie obchodzono dotąd rocznicy wielkiej bitwy lipskiej. Przez trzy dni rok rocznie, cała Germanja żyje wspomnieniem tych trzech krwawych dni, w których pokonała armję Napoleona i wygnała francuzów z ziemi Teutońskiej. Patrjotyzm niemiecki objawia się głównie w nienawiści przeciw Francji, a z całych Niemiec, nienawiść ta jest najgwałtowniejszą w Prusach etc." Kiedy Dufraisse pisał te słowa (mówi sprawozdawca Bibljoteki), nie przeczuwał do jak gwałtownego wybuchu przyjdzie w krótkim czasie ta nienawiść. Niedawno oto przy otwarciu kursów jesiennych, profesor Berlińskiego Uniwersytetu Dubois Rajmond, przepraszał uczniów swoich, że śmie się nazywać po francuzku. Inny znów professór filozofji Michelet świeżo wypowiedział z katedry, że francuzi niewydali żadnego wyższego myśliciela, że cała ich sława polega na lekkiej literaturze. Taka niesprawiedliwość ubliża nauce, a bardziej krzywdzi tych, którzy się jej dopuszczają! Prawda przecież tak silnie uderza umysły, że znajduje obrońców zewnątrz świata naukowego, kiedy ten ostatni ją zdradza. Przychodzi nam tu na myśl świeża protestacja przeciw złemu kierunkowi professorów niemieckich. I z kądże ona wyszła? Oto z Kladeradatsch'a, którego przecież trudno posądzić o przeniewierstwo dla niemieckiej idei. Na ten raz Kladeradatsch okazał się sprawiedliwym. W odpowiedzi p. Micheletowi, wydrukował petycją z podziękowaniem za sąd o francuzach. Na petycji podpisani Laplace, Legendre, Kartezjusz! Autor słusznie mówi—kończy sprawodawca, że Francja przebaczyła własne krzywdy. Oprócz dowcipnych pocisków, jakimi belletryści chłoszczą pedanterją niemiecką, nie widzimy wcale ze strony uczonych francuzkich tego lekceważenia, tych pogardliwych sądów, jakich dopuszczają się uczeni niemieccy, zaprzeczając francuzom wszelkiej wiedzy, wszelkiego smaku estetycznego, wszelkiej siły twórczej, nawet rozumu. Widzimy jasny dowód jak wysoko francuzi oceniają uczoność niemiecką, w wielkiej liczbie dzieł, tak z wydziału filozofji, jak historji, przełożonych w ostatnich czasach na język francuzki. Tłumaczenia te nie były prostą spekulacją księgarską, podejmowali je bowiem ludzie wysokiej nauki, professorowie, nawet członkowie instytutów, dopełniając pracę krytycznym rozbiorem przełożonego dzieła.

PRACA I ZDROWIE,

przełożył z francuzkiego
Edmund Idzikowski,
Stud. uniwer.

(*Ciąg piąty*).

Galwanoplastyka *) zastąpiła stary sposób pozłacania i posrebrzania żywem srebrem i w szpitalach już się nie znajdą robotnicy, jako ofiary tego rodzaju pracy.

Malarstwo ścienne, które dostarczało tak wielkiej liczby chorych, sole ołowiane, których działanie jest tak jadowite, zastąpiono inną, bezpieczną mięszaniną.

Chemja nauczyła mniej więcej czynić nieszkodliwemi zaraźliwe gazy. Nakoniec, mechanika zamieniła gdzie tylko mogła, pracę człowieka na pracę maszyn.

Smutna służba, którą nam daje nauka, myśli może niejeden z pomiędzy was, maszyny zastąpiły, wyrugowały pracę człowieka. Zastąpić, wyrugować—nie, przeciwnie. Maszyna, która jest bezwładną massą, służy nam tylko, człowiek zaś noszący na czole promień rozumu i intelligencji, jest przeznaczony do rządzenia tą bezwładną massą. Człowiek i natura mają tu sobie wydzielone role. Mechaniczne siły człowieka, w porównaniu do zwierzęcych, są tak małe, że bez udziału i potęgi rozumu i nauki, nic by on dla siebie zrobić nie mógł, nawet pokarmu przygotować, bo pierwsze lepsze silniejsze zwierzę wydarłoby mu go z ręki, a przy pomocy tych dwóch potęg, człowiek jest królem świata, kierownikiem potężnych sił natury.

I o zapłatę, o zarobek nie możecie być niespokojni. Póki świat stoi, zapłata zawsze będzie odpowiednią pracy. Zresztą, winniśmy tylko dziękować Bogu i błogosławić naukę, kiedy widzimy tworzące się w naszych oczach te udoskonalenia sprawiedliwe i ekonomiczne; kiedy człowiek niepotrzebuje być narzędziem, aby stać się pożytecznym, nie potrzebuje być maszyną, aby się stać rozumem, który rządzi.

Ja nazywam to postępem i przyklaskuję temu mój rozum i serce.

IV.

Lecz i nauka, która czyni tyle dobrego jest także pracą, a więc i przez pracę usuwają się wszystkie klęski ludzkości, nie jest więc ona waszym nieprzyjacielem ale najlepszym przyjacielem i doradcą. Wy i tak macie już dosyć nieprzyjaciół i bez niej, a temi rzeczywiście są: *wasz zły pogląd na rzeczy* i *wasze błędy*. Uderzmy więc razem na tych nieprzyjaciół i nauczmy się, jak ich można zwyciężać.

Pierwszym i najwięcej upowszechnionym złym poglądem na rzeczy jest mówić, *że nie mamy czasu do starania się o swe zdrowie*. Są ludzie, którzy nie mają czasu być czystymi, choć na to potrzeba tylko kilka minut każdego rana i wieczoru, dla obmycia ciała czystą wodą. Dzięki temu środkowi tak prostemu, tak mało kosztującemu, unikamy wielkiej liczby chorób skurnych. Malarzowi ściennemu szkodzą sole ołowiane przenikające w krew, traci apetyt, czuje się słabym: czemu można zapobiedz myjąc się zimną wodą, co także broni od katarów i chorób piersiowych. Obmywania wzmacniają żywotność skóry i zachowują ją w stanie zdolnym do energicznego oddziaływania na zmiany powietrza. Środki te ustalają czystość ciała, a ta jest jednym z niezbędnych warunków zdrowia. Potrzeba bowiem, aby skóra wsiąkała powietrze i wilgoć— była czynną. A gdy nieochędóstwo utworzy na skórze powłokę brudu, skóra oddychać nie może i już jest przyczyną choroby, która usunięta być mogła tylko trochą wody. Król francuzki Henryk IV powiedział: „Nie wiem, dla czego nie można być grzecznym i czystym kiedy potrzeba tylko zdjąć czapkę, aby być grze cznym i szklanki wody, aby być czystym."

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Pozłaca lub posrebrza przedmioty przy pomocy prądów elektrycznych, co dawniej uskuteczniano wcierając w przedmiot mięszaninę złota lub srebra i merkurjuszu. Następnie poddawano przedmiot działaniu wysokiego gorąca, merkurjusz się ulatniał w postaci pary a na przedmiocie pozostawało złoto lub srebro. Wiadomo zaś, że pary żywego srebra były dla robotnika zabijające. (Przypis. tłom.)

— Jak to? zapytał, Han! ten obmierzły rozbójnik!

— Nie nazywajcie go panie rozbójnikiem, rozbójnicy zwykle w bandy się łączą, on zaś żyje zawsze sam jeden.

— Zkądże go ty znasz nędzniku? — Jakież wspólne zbrodnie zbliżyły was do siebie?

— Nie sądźcie z pozorów, szlachetny panie. Czyliż pień dębu ma być dla tego jadowitym, że w niem wąż znajduje dla siebie kryjówkę?

— Dosyć tych próżnych słów; złoczyńca za przyjaciela mieć tylko może wspólnika.

— Nie jestem jego przyjacielem a jeszcze mniej wspólnikiem; jeżeli zaś moje słowa nieprzekonały cię panie, w takim razie, chciej się zastanowić, że ta ohydna profanacja, jak tylko przyjdą po ciało Gilla Stadt, wystawi mnie na karę dla świętokradzców naznaczoną, i wprowadzi w najstraszliwsze położenie, w jakiem kiedykolwiek niewinny jak ja człowiek, mógł się znajdować.

Względy interesu osobistego większe jeszcze sprawiły wrażenie na Ordenerze niż błagający głos biednego dozorcy. — Względy te również w znacznej części zapewne wywołały jego patetyczny, choć bezużyteczny opór przeciw świętokradztwu jakiego dopuścił się mały człowiek.

Ordener zastanowił się chwilę, a przez ten czas Spiagudry starał się wyczytać z jego twarzy czy przerwa ta miała stanowić o pokoju, czy też sprowadzić nową burzę.

Nakoniec młody człowiek, głosem surowym lecz spokojnym rzekł:

— Starcze! mów prawdę. Czy znalazłeś przy tym oficerze jakie papiery?

— Żadnego, klnę się na honor.

— A Han czy ich przy nim nie znalazł?

— Nie wiem; przysięgam!

— Nie wiesz?, a czy wiesz, gdzie przebywa ten Han z Islandji?

— On nigdzie stale nie przebywa i ciągle się włóczy po kraju.

— Choćby i tak było, musi przecież mieć miejsca gdzie czasami znajduje schronienie?

— Poganiu ten, mówił starzec półgłosem, ma tyle kryjówek, ile gwiazda Syrjusza ma promieni...

— Proszę cię jeszcze raz, abyś mówił wyraźniej. Dam ci dobry przykład; słuchaj: zostajesz w jakimś tajemniczym związku z tym bandytą, chociaż utrzymujesz, że nie jesteś jego wspólnikiem. Skoro go znasz, musisz przeto wiedzieć dokąd się teraz udał. Nie przerywaj mi. Jeżeli nie jesteś jego wspólnikiem w takim razie pomożesz mi abym go wyszukał.

Spiagudry nie mógł pohamować swojej bojaźni — Wy, szlachetny panie, wy, wielki Boże! jesteście pełni młodości i życia, i mielibyście szukać i wyzywać tego djabła wcielonego! Wprawdzie Ingjald zwalczył olbrzyma Nyctolma, ale miał przecież cztery ręce..

— A więc, rzekł Ordener z uśmiechem, jeżeli potrzeba czterech rąk, toż będziesz moim przewodnikiem...

— Ja! pańskim przewodnikiem? Jak pan możesz szydzić z biednego starca, który sam już niemal przewodnika potrzebuje.

— Posłuchaj, przerwał Ordener, nie chciej tylko żartować sobie ze mnie. Jeżeli ta profanacja, w której jak chcę wierzyć nie przyjąłeś udziału, wystawia cię na karę za świętokradztwo, w takim razie, nie możesz przecie tutaj pozostać. Musisz zatem uciekać. Biorę cię więc pod swoją opiekę, ale pod tym warunkiem, że mnie zaprowadzisz do kryjówki tego rozbójnika. Bądź moim przewodnikiem, a ja będę twoim obrońcą; powiem ci więcej,—jeżeli wynajdę Hana, w takim razie— żywego czy umarłego, tutaj go przyprowadzę. Będziesz mógł udowodnić swoją niewinność, ja zaś ze swej strony przyrzekam ci, że powrócisz do swoich obowiązków.—A nateraz, masz oto więcej talarów królewskich, aniżeli twój urząd przez cały rok ci ich przynosi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Przegląd polityczny.

Paryż kapitulował d. 28 stycznia na warunkach kapitulacji Metzu, z tą różnicą, że wojska niemieckie po zajęciu fortów, nie wejdą do stolicy i że armja paryzka pozostaje w niej jako jeniec wojenny. Fakt ten jest jedną z niespodzianek zawodzących wszelkie przewidywania; ma on być wstępem do zawarcia pokoju, współcześnie bowiem vice-prezes rządu obrony narodowej p. Favre zawarł trzytygodniowe zawieszenie broni i zwołał do Bordeaux Zgromadzenie Narodowe na dzień 15 lutego. Wojna więc francuzko-niemiecka weszła teraz w zwrot najważniejszy, przerwa w działaniach wojennych ustaje, na co świat polityczny zwróci uwagę wyłącznie na sprawy polityczne. Czy układy między stronami wojującemi sprowadzą pokój, przewidzieć niepodobna, bo niewiadomo czy p. Gambetta zgodzi się na zaprzestanie dalszej walki. „Journal de St. Petersbourg" powątpiewając o tem, przytacza następujące słowa młodego ministra powiedziane do obywateli w m. Lille:

„Nieprzyjaciel, mówił p. Gambetta, w chwili obecnej doszedł do ostatnich granic swoich wysileń; dostarczył już *maximum* swojej potęgi; i odtąd działanie jego może tylko słabnąć. Czuje on to tak mocno, iż dziś cała jego uwaga skupiona jest na jeden cel: *jakby zrealizować swoje nakłady*. Postrach, jakim usituje kraj poskramiać i jego dotychczasowa wytrwałość, mają tylko jedno na widoku: skłonić naród francuzki do chwilowej słabości, i korzystając z niej, wymódz na nim legalne zatwierdzenie zaborów. Tej zasadzki właśnie unikać należy; wpaść w nią, byłoby to zdać się na łaskę nieubłaganego zwycięzcy; byłoby to sprowadzić upadek polityczny podwojony rujną interessów prywatnych.— Odmawiając zatwierdzenia zdobyczy, Francja zachowuje swoją wolność moralną, prawo odzyskania swoich prowincji za ukazaniem się pierwszego „czarnego punktu" na widnokręgu Europy, i wreszcie nadzieję blizkiego przewrotu w wypadkach wojennych, który to przewrót jest pewnym dla każdego co zna obecny stan Niemiec, i niezmierne zasoby jakimi jeszcze rozporządzamy."

Niemamy dotąd ze źródeł francuzkich wyjaśnień co spowodowało kapitulację Paryża, który wytrzymał oblężenie przez cztery miesiące, a bombardowanie przez miesiąc, a zatem uczynił więcej, niż była potrzeba do obudzenia podziwu świata; wstrzymujemy się więc od wszelkich uwag i zaznaczamy tylko wiadomości z Paryża o wypadkach zaszłych przed dniem kapitulacji: że jenerał Vinoy mianowany naczelnym wodzem armji paryzkiej,— jenerał Trochu pozostaje prezesem rządu, i że w nocy 21 stycznia pewna liczba wichrzycieli wtargnąwszy do więzienia Mazas, oswobodziła wielu więźniów, między innemi Flourensa, którzy usiłowali wywołać powstanie w merostwie 20-go okręgu. Po południu z jakie 180 gwardzistów narodowych ukazało się przed ratuszem i dało ognia, na który odpowiedzieli z okien i drzwi ratusza gwardziści ruchomi. Walka trwała 20 minut. Gwardja republikańska przywróciła porządek. (G. P.)

Telegrammy.

Bordeaux, 29 stycznia.— Publiczne zgromadzenie protestowało jednomyślnie przeciwko zawieszeniu broni i przyjęło decyzję pozostawienia władzy rządowej w rękach Gambetty i prowadzenia wojny do ostateczności.

Deputacje złożone z przedstawicieli znaczniejszych miast, decyzję tę zakomunikowały Gambecie.

Wersal, 29 stycznia, w nocy. (Urzędowe).—St. Denis i wszystkie forty Paryża zostały zajęte 29 bez żadnej przeszkody.—v. Podbielski.

Wersal, 30 stycznia. Do cesarzowej królowej w Berlinie.

Oddanie fortów Paryża łącznie z fortem St. Denis dopełnione zostało w ciągu dnia wczorajszego bez żadnego oporu i przeszkody. Z naszych baterji oblężniczych widziałem powiewający sztandar pruski na forcie Issy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
W. Hindemith.

Ogłoszenia.

Obrót tygodniowy na targu Wrocławskim.

Od wczoraj znów mamy temperaturę czysto zimową, mróz 14 stopniowy. Wiadomości z targów zagranicznych, również jak wiadomość o kapitulacji Paryża, która niby rokuje blizki koniec wojny, wywarły korzystny skutek na ruch handlowy, ceny więc zboża nietylko bardzo pozostały stałe, ale nawet dzisiaj nieco wyższe notowanie było.

Pszenicy dowóz mierny, ceny wyższe, płacono za szefel 85 funt. białej 77—93 sgr., żółtej 76—90 sgr., czyli resp. za 200 funt. $6\frac{4}{15}$—$7\frac{3}{10}$ tal. i $6\frac{1}{10}$—$7\frac{2}{15}$ tal.

Żyto przy średnim dowozie ceny uzyskało lepsze; notowano za szefel 84 funt. 58 do 64 sgr. a wyborowe nawet 65 sgr.: za 200 funt. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{12}$ tal. Na termina za 2000 funt. na Styczeń—luty $49\frac{1}{2}$ tal., na luty—marzec $49\frac{1}{4}$ tal., na kwiecień—maj $51\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmienia obrót bardzo spokojny, płacono za szefel 74 funt. 47—54 srg., za 200 funt. $4\frac{1}{5}$ — $4\frac{13}{15}$ tal.

Owies nie wielki miał pokup, notowano za szefel 50 funt. 30—34 srg.; za 200 funt., 4—$4\frac{8}{15}$ tal.

Groch do gotowania za szef. 90 f. 72—76 sgr., za 200 f. $5\frac{1}{3}$—$5\frac{2}{3}$ tal.

Łubin za szef. 90 f. żółty 46—50 sgr., niebieski 43 - 48 sgr.

Koniczyny, ceny stałe, za 100 f. płacono biały 16 - $22\frac{1}{2}$ tal., czerwony 14—$18\frac{1}{2}$ tal.

Olejne ziarna nabiały stałości, za 150 f. brutto notowano rzepak zimowy 257—272 sgr. rzepik zimowy 252 -267 sgr., rzep. latowy 200—230 sgr.

Kuchy rzepne za f. płacono 65—67 sgr.

Okowita w cenie stalszej, wypowiedziano kwart 25,000. Za 100 kw. à 80%. Trallesa na 100 litrów notowano to co $15\frac{1}{12}$ tal. listem à $14\frac{5}{6}$ got. Na styczeń — luty $15\frac{1}{2}$ tal. listem i got., na kwiecień — maj $17\frac{4}{10}$ tal.

Rosyjsko-polskie banknoty na giełdzie dzisiejszej $78\frac{3}{6}$—$78\frac{1}{2}$ tal. za 90 rs.

Wrocław' dnia 31 Stycznia 1871 r.
Dom pośrednictwa rolniczo-przemysłowo-handlowy
Sadowski & Sokolnicki.

Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

Jutro odbędzie się **czwarta maskarada,** w czasie której o północy będzie przedstawioną komedja p. t. **„Trafiła kosa na kamień."**

Kostjumy i maski są do wynajęcia u dyrektora teatru.— Wszelka **charakteryzacja** uskuteczniana bywa w zakładzie fryzjerskim p. Plichty.

Pojutrze to jest w niedzielę będzie przedstawiona pierwszy raz najnowsza komedja z repertoaru warszawskiego, w 3-ch aktach p. t.: **„Gavaut, Minart i wspólka."**

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej